

## Dogmatyczna islamofilia zachodnich islamologów

Autor tekstu: **Ibn Warraq**

Tłumaczenie: **Małgorzata Koraszewska**

Przyjrzyj się następującym uwagom i próbuj zgadnąć, w jakiej publikacji ukazały się pierwotnie:

„Archeolodzy coraz bardziej kwestionują przyjęte założenia o historii biblijnej i narracji biblijnej...”

„Odkrycia archeologiczne podważają jednak czasami historyczność narracji biblijnej. Na przykład, niektóre stanowiska archeologiczne wydają się zaprzeczać rzekomemu podbojowi Kanaanu przez Jozuego nie pokazując warstwy zniszczeń, ani śladów murów, ani też osiedli z tej epoki (np. Jerycha, Aj). Zdając sobie sprawę z wysoce teologicznego i literackiego charakteru Księgi Jozuego niektórzy uczeni uznali, że jej relacje są wybiórcze i stronnicze i mają minimalną wartość historyczną dla rekonstruowania wydarzeń z przeszłości”.

„Nie ma żadnych wzmianek w źródłach egipskich o pobycie ludu Izraela w tym kraju, a dowody, które na to istnieją, są nieistotne i pośrednie”.

„Materiał archeologiczny wzbudził pytania wokół pewnych założeń i twierdzeń opartych na literaturze biblijnej. Chwilami te dowody wyraźnie zaprzeczają narracji biblijnej; w innych sprawach dane, które mogłyby potwierdzić relację literacką, są nieobecne w rzucający się w oczy sposób”.

Te obserwacje o łagodnie sceptycznym charakterze nie pochodzą ze stronic „The Skeptical Inquirer”, ale z rozdziału Lee I. Levine’a zatytułowanego „Archeologia biblijna” w pracy *Etz Hayim, Torah and Commentary*, opublikowanej w Nowym Jorku w 2001 roku przez The Jewish Publication Society dla Zgromadzenia Rabinicznego Zjednoczonej Synagogi Konserwatywnego Judaizmu. Tak więc w książce, która zawiera hebrajski tekst Pięcioksięgu wraz z przekładem angielskim i angielskimi komentarzami, znajdujemy całkowicie obiektywną, racjonalną relację implikacji archeologii — innymi słowy, nauki — dla historyczności Tory. Także Zjednoczona Synagoga Konserwatywnego Judaizmu zaabsorbowała metodologiczne spostrzeżenia Oświecenia i niemieckiego krytycyzmu biblijnego i zauważyła niepokojące konsekwencje dla wiernych.

Nie można wyobrazić sobie podobnego wstępu do tłumaczenia Koranu, który w rzeczywistości nie został poddany sceptycznej analizie. Jest wiele rozmaitych przyczyn, dla których zachodni znawcy islamu nie są skłonni poddać go rygorystycznej analizie:

- Poprawność polityczna prowadząca do poprawności islamskiej;
- Obawa, że zostanie to wykorzystane przez rasistów i reakcjonistów na szkodę muzułmańskiej mniejszości na Zachodzie;
- Względy handlowe lub ekonomiczne;
- Uczucie post-kolonialnej winy (zgodnie z którą problem całej planety są przypisane niecnym metodom i intencjom Zachodu);
- Zwyczaj, fizyczny strach;
- Terroryzm intelektualny autorów takich jak Edward Said.

Said nie tylko nauczył całe pokolenie Arabów cudownej sztuki uzalania się nad sobą, ale także zastraszył słabych akademików Zachodu i jeszcze słabszych, nieodmiennie lewackich, intelektualistów do zaakceptowania, że każdą krytykę islamu trzeba odrzucić jako orientalizm, a więc rzecz nieważną i bezpodstawną.

Pierwszym obowiązkiem intelektualisty jest jednak mówienie prawdy. Prawda nie jest zbyt modna w tym wieku postmodernizmu, kiedy kontynentalni szarlatani zarazili angloamerykańskich intelektualistów myślą, że wiedza obiektywna jest nie tylko niepożądana, ale nieosiągalna. Wierzę, że porzucenie idei prawdy nie tylko prowadzi do politycznego faszyzmu, ale zatrzymuje wszelkie dociekania intelektualne. Zrezygnowanie z pojęcia prawdy oznacza porzucenie celu zdobywania wiedzy. Człowiek jednak, jak to ujął Arystoteles, z natury dąży do wiedzy. Prawda, nauka, dociekania intelektualne i racjonalność są nierozzerwalnie związane ze sobą. Relatywizm i jego potomstwo z lewego łóża — wielokulturowość - nie sprzyjają krytycznej analizie islamu.

W 1978 r. Said napisał polemiczną książkę *Orientalizm*. Jej zgubny wpływ nadal odczuwa się na wszystkich wydziałach badań islamskich, gdzie każda krytyczna dyskusja o islamie jest wykluczona *a priori*. Dla Saida orientaliści biorą udział w nikczemnej konspiracji oczerniania islamu, żeby utrzymać jego lud w stanie permanentnego poddaństwa i są oni zagrożeniem przyszłości Racionalista.pl

islamu. Ci orientaliści starają się zdobyć wiedzę ludzi wschodu w celu dominowania nad nimi; większość z nich jest na służbie imperializmu.

Trzeba wziąć pod uwagę trzy dalsze czynniki, żeby wyjaśnić niezrozumiałe skądinąd widowisko zachodnich uczonych połykających w całości totalną narrację islamską na temat genezy i charakteru zachodniej nauki o islamie.

Po pierwsze, pierwszymi nowoczesnymi apologetami islamu — także w jego fundamentalistycznym wydaniu — byli uczeni chrześcijańscy, którzy dostrzegali wspólne niebezpieczeństwo w pewnych trendach rozwojowych ekonomicznych, filozoficznych i społecznych na Zachodzie: wzrost racjonalizmu, sceptycyzmu, ateizmu, świeckości; rewolucja przemysłowa; rewolucja rosyjska i wzrost komunizmu i materializmu. Sir Hamilton Gibb pisze o islamie jako chrześcijanin „zaangażowany we wspólne przedsięwzięcie duchowe” [1]. Uważajmy jednak na sceptycyzm: „Zarówno chrześcijaństwo, jak i islam cierpią pod ciężarem świeckich presji, atakiem naukowych ateistów i im podobnych”, lamentuje Norman Daniel [2].

Stąd skłonność uczonych chrześcijańskich do bezkrytyczności; stąd tendencja do unikania obrażenia muzułmańskich przyjaciół i muzułmańskich kolegów. Albo wyraźnie przepraszano, jeśli autor czuł, że coś jest obraźliwe dla muzułmańskich oczu, albo używano różnych sztuczek, żeby uniknąć wrażenia stronniczości, albo też unikano jasnego oceniania omawianych kwestii.

Chrześcijańscy uczeni, tacy jak Watt, który był wikariuszem w St. Mary Boltons w Londynie i w Old St Paul's w Edynburgu, pastorem kościoła episkopalnego i który był jednym z najbardziej wpływowych znawców islamu w Wielkiej Brytanii przez ostatnich pięćdziesiąt lat, czy jak Sir Hamilton Gibb, widzieli ateizm, sceptycyzm i komunizm jako wspólnego wroga wszystkich prawdziwych religii. Podobnie jak Carlyle mieli nadzieję na inspirację duchową ze Wschodu. Oto słowa Watta: „Islam — lub może należałoby raczej powiedzieć, Wschód — ma tendencję do wyolbrzymiania suwerenności boskiej, podczas gdy na Zachodzie zbyt wiele wpływu przypisuje się woli człowieka, szczególnie w ostatnich czasach. Jedno i drugie odchodzi od prawdziwej ścieżki, chociaż w różnych kierunkach. Zachód może się prawdopodobnie czegoś nauczyć o tych aspektach prawdy, które są tak wyraźnie pojmovane na Wschodzie”.

W całym artykule *Religion and Anti-Religion* profesor Watt z trudem ukrywa pogardę dla sekularyzmu. „Fala sekularyzmu i materializmu cofa się — zauważa z aprobatą Watt — najpoważniejsi ludzie na Bliskim Wschodzie zdają sobie sprawę z powagi problemu w czasach obecnych i są dlatego świadomi potrzeby religii, która umożliwi im poradzenie sobie z sytuacją, powstałą na skutek wkraczania tych problemów do ich życia osobistego”. Watt przechodzi następnie do omówienia pracy Manfreda Halperna, który „mówi o Bractwie Muzułmańskim w Egipcie, Syrii i gdzie indziej wraz z ruchami takimi jak Fidaijan-i-Islam w Persji i Khaksar i Dżamaat-i-Islam w Pakistanie jako o neoislamskim totalitaryzmie i wskazuje na ich podobieństwo do faszystów, włącznie z Narodowym Socjalizmem w Niemczech pod przewodnictwem Adolfa Hitlera. Z czysto politycznego punktu widzenia może to być usprawiedliwione i podobieństwa z pewnością istnieją. Niemniej w szerszej perspektywie taka charakterystyka wprowadza w błąd. To prawda, że te ruchy czasami 'skupiają się na mobilizowaniu namiętności i przemocy, żeby zwiększyć władzę charyzmatycznego przywódcy i solidarności ruchu...' oraz że 'propagują wartości i emocje heroicznej przeszłości, ale tłumią wszelką krytyczną analizę tak korzeni przeszłości, jak problemów obecnych'. Niemniej polityczna nieudolność, a nawet porażka, nie przeważają ich pozytywnego znaczenia jako oznaki odrodzenia religii... Neo-islamskie ruchy masowe, jak najdalej od równoważności z narodowym socjalizmem lub faszystwem, będą prawdopodobnie barierą przeciwko takiemu rozwojowi” [3].

Cudownym eufemizmem Watta dla faszystów jest „polityczna nieudolność” i prosi się nas, byśmy przymknęli oczy na ten faszystów, a zamiast tego podziwiali go za jego „pozytywne znaczenie jako oznaki odrodzenia religii”. Poparcie Watta dla tych, których Amir Taheri nazywa Świętymi Terrorystami, warte jest rozważenia. Nie wolno zapominać, że Bractwo Muzułmańskie było organizacją terrorystyczną, której założyciel nie ukrywał podziwu dla Hitlera i Mussoliniego. Po zakończeniu drugiej wojny światowej Bractwo Muzułmańskie Hassana przeprowadziło szereg zamachów na cele cywilne; bombardowano lub podpalano kina, hotele i restauracje, atakowano nożami kobiety niepoprawnie ubrane. Przeprowadzono także szereg zabójstw. Tak; prosi się nas, byśmy przymknęli na to oczy w imię odrodzenia religii.

Watt ujawnia jeszcze bardziej niepokojące cechy — nieufność do rozumu i odrzucenie wagi historycznej obiektywności i prawdy: „ Ten nacisk na historyczność uzupełniony jest jednak zaniedbywaniem symboli; a może być, że ostatecznie 'prawda symboliczna' jest ważniejsza niż 'prawda historyczna'” [4].

W *Introduction to the Quran* Watt wydaje się mieć bardzo niewyraźne pojęcie o prawdzie — w istocie całkowicie porzuca prawdę obiektywną na rzecz kompletnego subiektywizmu: „... systemy idei wyznawanych przez Żydów, chrześcijan, muzułmanów, buddystów i innych są wszystkie prawdą na tyle, na ile umożliwiają ludziom mniej lub bardziej zadowolające 'doświadczenie życia jako całości'. Na ile obserwacja może pokazać, żaden z tych wielkich systemów nie jest znacząco wyższy lub niższy od innych. Każdy jest więc prawdą. W szczególności prawdą w tym sensie jest Koran. Fakt, że koraniczna koncepcja jedności Boga wydaje się sprzeczna z chrześcijańską koncepcją Boga, nie implikuje, że jeden z tych systemów jest fałszywy, ani też, że oba są fałszywe. Każda koncepcja jest prawdą w tym, że jest częścią systemu, który jest prawdą. Jeśli jakaś koncepcja w systemie wydaje się sprzeczna z zaakceptowaną wiedzą naukową — lub historią, o ile jest obiektywna — ta sprzeczność powoduje problemy dla wyznawców tego systemu, ale nie dowodzi, że system jako całość jest gorszy od innych. To znaczy, że koraniczne twierdzenie, iż Żydzi nie zabili Jezusa, nie dowodzi, że system koraniczny jako całość jest gorszy od chrześcijańskiego, także przy założeniu, że ukrzyżowanie jest faktem obiektywnym” [5].

W tym zdumiewającym pokazie nieuczciwości intelektualnej Watt dokonuje wszelkiego rodzaju gimnastyki umysłowej, żeby zadowolić wszystkich i nikogo nie urazić. Pomijając problem mglistości terminologii Watta — określeń takich jak „doświadczenie życia jako całości”, „koncepcja”, „system koraniczny” — możemy teraz zrozumieć to, co ta analiza miała nam pomóc zrozumieć, a mianowicie dlaczego brytyjscy islamiści są tak bezkrytyczni wobec islamu.

„Nie-muzułmański uczoney — kontynuuje Watt — nie zajmuje się pytaniem o prawdę ostateczną, ponieważ ta, jak sugerowano, nie może być osiągnięta przez człowieka. *Zakłada on prawdę* [moje podkreślenie, I.W.] w właśnie wyjaśnionym, relatywnym sensie koranicznego systemu idei”. W takich warunkach nie jest prawdopodobne, by uczoney był krytyczny wobec jakiegokolwiek „systemu wiary”, jeśli tylko spełnia on jego lub jej „potrzeby duchowe”.

Taka postawa, której przykładem jest Watt, została znakomicie zdemaskowana i zaatakowana przez Julię Bendę w jego klasycznej pracy *Zdrada klerków*. Napisał on: „Współcześni 'klerkowie' jednak wystawili uniwersalną prawdę na pośmiewisko dla ludzkości, jak również uniwersalną moralność. Tutaj klerkowie wręcz wykazali geniusz w staraniach zaspokojenia pasji publiczności. Jest oczywiste, że prawda jest ogromną przeszkodą dla tych, którzy pragną zaznaczyć swoją odrębność; od momentu zaakceptowania prawdy, skazuje ich ona na uznanie samych siebie w powszechniku. Cóż za radość dowiedzieć się, że powszechnik jest jedynie ułudą, że istnieją tylko partykularne prawdy — prawdy Lotaryngii, prawdy Prowansji, prawdy Bretanii, których harmonia po upływie stuleci stanowi to, co jest korzystne, szanowane, prawdziwe we Francji” [6]. Watt dodałby „prawda muzułmańska, prawda chrześcijańska” i tak dalej; albo, jak to napisał w *Islamic Revelation*, „Każda [wielka religia] jest zasadna w danym regionie kulturowym, ale nie poza nim” [7].

Sentymentalna tradycja ekumeniczna, ustanowiona przez uczonych takich jak Watt i Gibb, trwa po dziś dzień. Można prześledzić stopniowe wprowadzanie tej tradycji na stronach pisma „The Muslim World”, założonego w 1911 r. [pierwotnie pod tytułem „The Moslem World”], żeby promować prace misjonarzy chrześcijańskich na Bliskim Wschodzie. Od 1938 r. jest ono redagowane przez Hartford Seminary. Pierwsze numery pisma były bardzo krytyczne wobec różnych aspektów islamu — już cytowałem Charlesa Watsona opisującego w 1937 r. na tych stronach islam określeniem totalitarny. Pierwszym redaktorem naczelnym tego pisma był oddany chrześcijanin i uczoney o znacznej reputacji, Samuel Zwemer [1867-1952]. W 1929 (<http://en.wikipedia.org/wiki/1929> target=) został on mianowany profesorem misji i profesorem historii religii w [Princeton Theological Seminary](http://en.wikipedia.org/wiki/Princeton_Theological_Seminary) ([http://en.wikipedia.org/wiki/Princeton\\_Theological\\_Seminary](http://en.wikipedia.org/wiki/Princeton_Theological_Seminary)), gdzie uczył do 1951 r. Mówił doskonale po arabsku i dobrze znał Koran; często mówiono o nim jako „misjonarzu o sercu lwa, który próbował udowodnić muzułmanom nieprawdziwość ich własnych ksiąg świętych przy pomocy chrześcijańskiej Biblii” [8].

Pod koniec lat 1940. jednak pismo zaczęło publikować artykuły bardzo korzystne dla islamu, a w latach 1950. na jego stronach dominowali uczeni tacy jak Watt. Obecnie jest ono redagowane wspólnie przez muzułmanina i chrześcijanina - nawracanie muzułmanów na chrześcijaństwo nie jest już dłużej uważane za godne szacunku przez liberalnych chrześcijan, którzy zamiast tego stają na głowie, by ugłaskać muzułmanów — jak na przykład przez wezwanie do wszystkich chrześcijan, by używali nazwy „Allah” zamiast „Bóg” [9], szczodry gest, nie odwzajemniony przez muzułmanów.

Doprowadzając historię do dnia dzisiejszego, nie można pominąć przypadku Johna Esposito, katolika, profesora spraw międzynarodowych i studiów islamskich w [Georgetown University](http://en.wikipedia.org/wiki/Georgetown_University) ([http://en.wikipedia.org/wiki/Georgetown\\_University](http://en.wikipedia.org/wiki/Georgetown_University)). Jest on także dyrektorem Ośrodka księcia

[Alwaleeda Bin Talala](http://en.wikipedia.org/wiki/Alwaleed_Bin_Talal) ([http://en.wikipedia.org/wiki/Alwaleed\\_Bin\\_Talal](http://en.wikipedia.org/wiki/Alwaleed_Bin_Talal)) Zrozumienia Muzułmańsko-Chrześcijańskiego na tym samym uniwersytecie. Podczas studiów doktoranckich na Temple University Esposito dostał się pod wpływ islamisty, Ismaila R. Faruqiego, „palestyńskiego panislamisty i teoretyka 'islamizacji wiedzy'. wokół którego rozwinął się kult jednostki” [10]. Esposito próbował przedstawić islam i islamizm w kategoriach zachodnich, w nadziei stworzenia bardziej przyjaznej dla nich atmosfery na Zachodzie.

„Dlaczego nie umieścić ruchu islamistycznego w politycznej kategorii uczestnictwa lub wręcz demokratyzacji?” [11]. Esposito przeszedł następnie do twierdzenia, że ruch islamistyczny jest ni mniej ni więcej tylko ruchem reformy demokratycznej! Tylko czysto „orientalistyczne” uprzedzenie nie pozwala ludziom Zachodu na dostrzeżenie tego. Esposito napisał, że Amerykanie będą „musieli wyjść poza swoją wąską etnocentryczną koncepcję demokracji, żeby zrozumieć islamską demokrację, która może stworzyć skuteczne systemy powszechnego uczestnictwa, choć niepodobne do modelu Westminsteru ani amerykańskiego systemu” [12].

Esposito i jego bliski współpracownik, John Voll zapewniali z wielkim przekonaniem, że każde islamskie państwo lub ruch są albo demokratyczne, albo potencjalnie demokratyczne. John Voll wystąpił przed komisją Kongresu w 1992 r. w obronie Sudanu, trafnie opisanego przez Kramera jako „miejsce bez partii politycznych, rządzone przez juntę wojskową w konszachtach z islamistycznym ideologiem”. Dla Volla reżim sudański był „wysiłkiem stworzenia konsensualnego, nie zaś konfliktowego formatu dla powszechnego uczestnictwa” i jego zdaniem: „Nie jest możliwe, także posługując się wyłącznie zachodnim doświadczeniem politycznym jako podstawą definicji, stwierdzenie, że jeśli system nie ma dwóch partii, to nie jest demokratyczny” [13].

Martin Kramer w następujący sposób podsumowuje groteskową apologetykę Volla wobec islamizmu: „I tak amerykańscy kongresmeni zostali pouczeni przez wybranego prezydenta MESA [Middle East Studies Association], że kraj bez żadnych partii politycznych, któremu przewodzi robiący zamachy stanu generał, kraj rozdarty przez wojnę domową, z produktem krajowym brutto 200 dolarów na głowę, nadal można w jakiś sposób zakwalifikować jako demokrację. To nie była umyślna autoparodia; to była jedynie logika Esposito posunięta *ad absurdum*” [14].

Tylko kilka miesięcy przed 11 września Esposito napisał: „skupianie się na Osamie bin Ladenie powoduje ryzyko wypchnięcia jednego z wielu źródeł terroryzmu na scenę główną, wypaczając zarówno rozmaite źródła międzynarodowe, jak i znaczenie jednego człowieka”. Jeszcze wcześniej przepowiedział on, że lata 1990. będą „dekadą nowych sojuszy i związków, w których ruch islamski będzie raczej kwestionował niż zagrażał swoim społeczeństwom i Zachodowi”. W 1994 r. twierdził, że Hamas, palestyńska grupa terrorystyczna, jest jedyną grupą skupioną na społeczności, która zajmuje się „pszczelarstwem, robieniem serów i domowym produkowaniem ubrań”. Nie widział nic złowroczego w wezwaniu przewodniczącego Autonomii Palestyńskiej, Jasera Arafata, do dżihadu, było to jego zdaniem porównywalne do „kampanii alfabetyzacji”.

Po 11 września Esposito najpierw obwinił Amerykę. „11 września — powiedział - uświadomił wszystkim fakt, że niezajmowanie się kwestiami, o które tu chodzi, tolerancją i pluralizmem, ma katastrofalne konsekwencje”. Jeszcze bardziej skandalicznie, Esposito odmawia przyznania, że stosowanie *szariatu* czyli prawa islamskiego w sposób nieunikniony prowadzi do totalitarnego społeczeństwa, takiego jak były rządy talibów w Afganistanie, obecne w Iranie, Arabii Saudyjskiej i Sudanie. Freedom House plasuje te kraje jako najgorszych gwałcicieli praw człowieka na świecie. Ponadto, każdy z tych krajów jest wiązany z eksportem międzynarodowego terroryzmu. Niemniej Esposito pisze, że „wbrew temu, co doradzają niektórzy, Stany Zjednoczone nie powinny mieć zasadniczych obiekcji wobec wprowadzania prawa islamskiego lub pracy aktywistów islamskich w rządzie” [15].

Drugim czynnikiem prowadzącym do apologetycznej natury islamologów, są pieniądze saudyjskie, szerokim strumieniem wpływające na uniwersytety zachodnie. W grudniu 2005 r, książę Al-Waleed bin Talal bin Abdul Aziz Al Saud, wnuk Abdula Aziza Al Sauda, króla-założyciela Arabii Saudyjskiej dał uniwersytetom Georgetown i Harvard po 20 milionów dolarów. Anthony Glees [16] wykazał, że osiem brytyjskich uniwersytetów, włącznie z Oxfordem i Cambridge, zaakceptowało 233,5 miliona funtów od Arabii Saudyjskiej. Profesor Glees twierdzi, że propagowanie jednostronnego poglądu na islam i na Bliski Wschód na uniwersytetach jest równoznaczne z propagandą antyzachodnią. Glees powiedział: „Uniwersytety brytyjskie będą musiały tworzyć dwie kultury narodowe: jedną nie-muzułmańską i w dużej mierze świecką, a drugą muzułmańską. Będziemy musieli mieć dwie tożsamości, dwa zestawy lojalności i dwa systemy prawne i polityczne. To, zgodnie z logiką samego rządu, musi niezmiernie podnieść zagrożenie terroryzmem”.

Relacja w „Guardianie” cytuje dra Denisa MacEoina, eksperta z Newcastle University,

mówiącego, że akademicy są niechętni omawianiu tematów, które mogłyby zirytować ich sponsorów: „należy do ogólnie panującego przekonania, że tylko muzułmanie mogą nauczać wiedzy o islamie, co w kontekście uniwersyteckim jest całkowicie niesłuszne. Usunęłoby to możliwość prawdziwej debaty akademickiej”. Powiedział on, że coraz większa liczba studentów z środowiska salafitów — bardziej tradycyjna forma islamu — zgłasza się na studia islamskie i zdenerwowałyby ich 'prawdziwa, akademicka, krytyczna dyskusja'. 'To doprawdy zagraża wolności akademickiej i krytycznemu myśleniu' — ostrzegł" [17]. Dr MacEoin został wiele lat temu zwolniony ze swojej posady uniwersyteckiej, ponieważ jego idee nie były do przyjęcia dla Saudyjczyków finansujących wydział islamski [18].

Trzecim czynnikiem, który hamuje krytyczną analizę Koranu i całej tradycji islamskiej jest obecność islamskich kolegów na kampusach w całym świecie zachodnim. Poczynając prawdopodobnie od lat 1960. zachodnie uniwersytety w poszukiwaniu różnorodności zaczęły mianować muzułmanów na pozycje wykładowców wiedzy o islamie — jak gdyby tylko muzułmanie byli wystarczająco kwalifikowani, by jej nauczać. Niektórzy z nich byli kompetentni i rygorystyczni, ale wielu uczonych muzułmańskich, niestety, było niekompetentnych, a wcześniej otrzymali stałe posady mimo ograniczonych umiejętności. Mają teraz olbrzymią władzę na tych kampusach i szefowie wydziałów są przerażeni wizją rozhuśtania łodzi i obrażenia muzułmańskich kolegów, którzy mogą bezwstydnie mobilizować miejscowych imamów do tworzenia złej reklamy, jeśli na przykład wydział islamski próbuje zaprosić uczonego takiego jak Christoph Luxenberg. Profesor Joseph Hoffmann planował początkowo przeprowadzenie konferencji, która spojrzy sceptycznie na źródła i pisma święte trzech religii wywodzących się od Abrahama, w dobrze znanym seminarium duchownym na wschodzie Stanów Zjednoczonych, ale musiał porzucić ten pomysł z powodu wrogości jednego muzułmańskiego członka fakultetu. (Konferencja w końcu odbyła się na zachodnim wybrzeżu w 2007 r.)

Godnym pożałowania rezultatem jest to, że akademicy nie mogą już uczciwie wykonywać swojej pracy. Uczony pracujący nad niedawno odkrytymi manuskryptami koranicznymi pokazał niektóre ze swoich zaskakujących wniosków szanowanemu koledze, światowej klasy ekspertowi Koranu. Nie zapytał on: „Jakie masz dowody, jakie masz argumenty, czy to autentyczne?” Ten kolega po prostu ostrzegł go, że jego praca jest nieakceptowalna, ponieważ zirytuje muzułmanów.

Zachodni uczeni muszą twardo zdefiniować nasze prawo do badania islamu, do wyjaśnienia jego wzrostu i upadku przez normalne mechanizmy historii ludzkiej, według obiektywnych standardów metodologii historycznej.

Demokracja zależy od wolności myśli i swobodnej dyskusji. Koncepcja nieomyślności jest głęboko niedemokratyczna i nienaukowa. Jest perwersją ze strony mediów zachodnich lamentowanie nad brakiem reformacji w islamie, przy rozmyślnym ignorowaniu takich książek jak Anwara Shaikha *Islam — The Arab Imperialism*, lub mojej *Why I am Not a Muslim*. Skąd ma przyjść reformacja, jeśli nie zacznie się od krytyki?

[Tekst oryginału](http://www.newenglishreview.org/custpage.cfm/frm/61227/sec_id/61227) ([http://www.newenglishreview.org/custpage.cfm/frm/61227/sec\\_id/61227](http://www.newenglishreview.org/custpage.cfm/frm/61227/sec_id/61227)).  
New English Review, Kwiecień 2010

---

Przypisy:

[ 1 ] H.A.R.Gibb. *Modern Trends in Islam*. Chicago: University of Chicago Press, 1947.

[ 2 ] Norman Daniel. *Islam and the West*. Edinburgh: Edinburgh University Press, 1960, s.307.

[ 3 ] William Montgomery Watt, Religion and Anti-Religion, w *Religion in the Middle East: Three Religions in Conflict and Concord*, red. A.J.Arberry, Cambridge: Cambridge University Press, 1969, s.625-627

[ 4 ] William Montgomery Watt, *Islamic Revelation in the Modern World*, Edinburgh: Edinburgh University Press, 1969, s.116

[ 5 ] William Montgomery Watt, *Introduction to the Quran*, Edinburgh: Edinburgh University Press, 1977 s.183.

[ 6 ] Julien Benda *The Betrayal of the Intellectuals*, Boston: Beacon Press, 1955, s.76-77.

[ 7 ] William Montgomery Watt, *Islam and the Integration of Society*, London: Routledge, Kegan and Paul, 1961, s.278

[ 8 ] [Samuel Marinus Zwemer](#)

[ 9 ] In August, 2007, Bishop of Breda, [Tiny Muskens](#), (otwarte 15 listopada, 2007)

[ 10 ] Martin Kramer. *Ivory Towers on Sand. The Failure of Middle Eastern Studies in America*. Washington, D.C.: The Washington Institute for Near East Policy, 2001, s.49.

[ 11 ] Ibid.,s.50

[ 12 ] John Voll and John L. Esposito, "Islam's Democratic Essence", *Middle East Quarterly* 1, no.3 (wrzesień 1994) s.11, cytowane w Martin Kramer. *Ivory Towers on Sand. The Failure of Middle Eastern Studies in America*. Washington, D.C.: The Washington Institute for Near East Policy, 2001, s.50

[ 13 ] Cytowane w Martin Kramer. *Ivory Towers on Sand. The Failure of Middle Eastern Studies in America*. Washington, D.C.: The Washington Institute for Near East Policy, 2001, s.50

[ 14 ] Martin Kramer. *Ivory Towers on Sand. The Failure of Middle Eastern Studies in America*. Washington, D.C.: The Washington Institute for Near East Policy, 2001, s.50-51

[ 15 ] Wszystkie cytaty w ostatnich trzech akapitach pochodzą z [Campus Watch](#), *Esposito: Apologist for Militant Islam*, published by [FrontPage Magazine](#), 3 września 2002, (otwarte 30 listopada 2007)

[ 16 ] Ben Leach, ["'Extremism' Fear in Islam Studies Donations"](#) w Telegraph On-line, 13 kwietnia 2008, (otwarte, 29 marca 2010).

[ 17 ] Anthea Lipsett, [Concerns over Funding of Islamic Studies](#), 17 kwietnia 2008.Guardian, (otwarte 29 marca, 2010)

[ 18 ] Daniel Easterman. *New Jerusalems*, London, 1992, s.92-93.

#### **Ibn Warraq**

Pochodzący z Pakistanu dziennikarz, autor wielu książek i założyciel Instytutu Sekularyzacji Społeczeństwa Islamskiego. Jest pracownikiem naukowym organizacji Center for Inquiry zajmującej się islamem. Brał udział w konferencji ONZ na temat "Ofiar dżihadu" zorganizowanej przez International Humanist and Ethical Union.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 30-09-2010 Ostatnia zmiana: 16-01-2011)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,639>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz

nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)